

Smółucha, Janusz / Stanko, Przemysław

O episkopacie tytularnym średniowiecznej i wczesnonowożytnej Polski (w związku z odpowiedzią na artykuł recenzyjny dotyczący książki Krzysztofa Rafała Prokopa "Biskupi pomocniczy w diecezjach polskich (...)

Przegląd Historyczny 97/4, 549-550

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JANUSZ SMOŁUCHA, PRZEMYSŁAW STANKO
Uniwersytet Jagielloński
Instytut Historii

O episkopacie tytularnym średniowiecznej i wczesnonowożytnej Polski

(w związku z odpowiedzią na artykuł recenzyjny dotyczący książki
Krzysztofa Rafała P r o k o p a *Biskupi pomocniczy w diecezjach polskich
w dobie przedtrydenckiej (2. poł. XIII — 1. poł. XVI w.)*, Kraków 2002,
s. 392, nakład własny)¹

Kilka miesięcy temu ukazała się w „Przeglądzie Historycznym” nasza recenzja książki Krzysztofa Rafała P r o k o p a pt. „Biskupi pomocniczy w diecezjach polskich w dobie przedtrydenckiej (2. poł. XIII — 1. poł. XVI w.)”. W odpowiedzi na nią Krzysztof Rafał Prokop napisał obszerny artykuł, w którym spodziewaliśmy się repliki dotyczącej zasadniczych naszych wątpliwości i uwag wobec warsztatu, konstrukcji i wartości merytorycznej omawianej pracy. Autor w swojej odpowiedzi skupił się jednak wyłącznie na wybranych, drugorzędnych zarzutach — obejmujących drobiazgową kwestię — pominął zaś najbardziej zasadnicze problemy podniesione przez nas w recenzji. Uwagi nasze dotyczyły przede wszystkim archaicznego układu monografii, sposobu wykorzystania źródeł i stosowania aparatu naukowego.

Nie doczekaliśmy się też od autora wyjaśnienia, czym różni się jego książka od blisko stuletniej monografii Pawła C z a p l e w s k i e g o. Zawarte we wstępie do książki uwagi autora sugerują, że podstawową różnicą miało być położenie zdecydowanie większego nacisku na część problemową poprzedzającą właściwe biogramy biskupów. Czytelnik nie wie jednak, co tak naprawdę było celem omawianej książki. Jeśli bowiem celem tej pracy było gruntowne przedstawienie rozwoju i znaczenia instytucji episkopatu tytularnego w średniowiecznej i wczesnonowożytnej Polsce, to dlaczego wspomniana część jest tak bardzo słabo opatrzona aparatem naukowym, a w wielu miejscach (szczegółowo wskazanych przez nas w recenzji) pozbawiona w ogóle przypisów, pomimo przytaczania przez autora olbrzymiej ilości faktów i danych? Autor nie odniósł się do zarzutu przytaczania w tej części książki obszernych cytatów ze źródeł łacińskich *in extenso*. Dlaczego te fragmenty źródeł nie zostały poddane głębszej analizie? W założeniu autora miała to być przecież część syntetyczna, więc jaki sens przyświecał powyższej metodzie?

¹ Artykułem tym redakcja „Przeglądu Historycznego” kończy dyskusję na temat recenzowanej książki.

Jeśli natomiast głównym celem napisania książki było stworzenie leksykonu biograficznego biskupów pomocniczych, to należy zadać podstawowe pytanie, czy zadanie to nie przerosło sił jednego badacza. Rzadko bowiem zdarza się, aby współcześnie podejmowano taki trud w pojedynkę. Przykładem na to są liczne polskie i zagraniczne słowniki biograficzne, w tym cytowany często przez autora niemiecki leksykon biograficzny biskupów „Die Bischöfe des Heiligen Römischen Reiches”. W tym kontekście należy rozważyć nasze uwagi odnoszące się do zauważonych przez nas licznych błędów i omyłek w przedstawionych biogramach. Zdarzają się w literaturze historycznej wartościowe pozycje słownikowe będące efektem pracy pojedynczych autorów, ale mają one zazwyczaj charakter podręcznikowy lub popularny. Nie posiadają one jednak charakteru rozpraw będących podstawą uzyskania stopnia naukowego.

Zasadniczym mankamentem warsztatowym omawianej pracy pozostaje naszym zdaniem praktyka wykorzystywania przez autora katalogów archiwalnych bez sięgania do właściwych źródeł. Nie może satysfakcjonować wyjaśnienie autora, że wspomniane katalogi „zawierają rejestry czy nawet streszczenia poszczególnych aktów”. Udowodniliśmy bowiem w naszej recenzji, iż zdarzają się w nich często zasadnicze błędy. W związku z tym, prowadząc badania historyczne, nie wolno opierać się jedynie na katalogach archiwalnych jeśli zachowały się oryginalne źródła. Katalogi służą przede wszystkim jako pomoc naukowa i przewodnik po zbiorach materiałów archiwalnych.

Autor nie odniósł się też do zarzutu identyfikowania osób i podawania szczegółów biograficznych (często opacznych a nawet sprzecznych ze sobą) niekiedy wyłącznie na podstawie kryterium imienia. W przypadku badacza sprawnie wykorzystującego warsztat mediewistyczny nie powinno to mieć miejsca. Autor nie ujawnił, jaką metodę przyjął przy klasyfikacji i identyfikowaniu opisywanych przez siebie postaci.

Ponieważ nie doczekaliśmy się wyjaśnienia powyższych wątpliwości, trudno się nam ustosunkować do odpowiedzi autora poruszającego wyłącznie drugorzędne kwestie, które stanowiły jedynie uzupełnienie bardziej zasadniczych problemów. W związku z tym wydaje się bezzasadny zarzut „jednoznacznie nieprzychylnego nastawienia recenzentów”. Poruszone przez nas treści, zarówno w recenzji jak i w niniejszej odpowiedzi, mają jedynie na celu polemikę, która jest nieodzownym elementem rozwoju każdej dyscypliny naukowej.